

## WSTĘP

10 grudnia 2016 r. z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego i Komitetu Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk zorganizowano w Warszawie Forum Badaczy Dziejów Najnowszych. W ramach tego wydarzenia dwie najważniejsze instytucje skupiające zawodowych historyków zaprosiły ich do dyskusji na temat relacji między historią a polityką. Organizatorzy skonstatowali:

W środowisku badaczy dziejów najnowszych daje ostatnio o sobie znać różnica zdań związana z funkcjonowaniem historii w sferze publicznej. [...] Wyrażamy przeświadczenie, że prowadzona w taki sposób debata pozwoli na lepsze zrozumienie prezentowanych poglądów i stworzy szansę wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie standardów porozumiewania się między sferą nauk historycznych a światem polityki<sup>1</sup>.

Potrzeba opisanie związków między historią jako nauką a polityką pojawiła się w bardzo konkretnym kontekście. Odkąd w 2015 r. do władzy wróciło Prawo i Sprawiedliwość, wygrywając wybory prezydenckie i parlamentarne, rząd polski wyraźnie stara się promować pewną wizję historii: odwołano np. dyrekcję Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku pod zarzutem, że wystawa główna niewłaściwie przedstawiała „polski punkt widzenia” na wojnę<sup>2</sup>; w narracji o Zagładzie podkreśla się pomoc udzielaną Żydom przez Polaków, jednocześnie minimalizując, a nawet negując jakąkolwiek polską odpowiedzialność, zgodnie z ustawą przyjętą na początku 2018 r.<sup>3</sup>; akcentuje się antykomunizm przez dowartościowanie postaci „żołnierzy wyklętych” i przyjęcie w 2016 r. ustawy o dekomunizacji przestrzeni publicznej opartej na rozszerzonej interpretacji

---

<sup>1</sup> Zob. zapowiedź wydarzenia na stronie Polskiego Towarzystwa Historycznego: <http://pth.net.pl/aktualnosci/193> (10 XII 2021).

<sup>2</sup> A. Leszczyński, *The Past as a Source of Evil. The Controversy Over History and Historical Policy in Poland*, „Cultures of History Forum” 25 V 2016, <https://www.cultures-of-history.uni-jena.de/politics/the-controversy-over-history-and-historical-policy-in-poland> (10 XII 2021).

<sup>3</sup> M. Bucholc, M. Komornik, *The Polish “Holocaust Law” Revisited. The Devastating Effects of Prejudice-Mongering*, „Cultures of History Forum” 19 II 2019, <https://www.cultures-of-history.uni-jena.de/politics/the-polish-holocaust-law-revisited> (10 XII 2021).

totalitaryzmu<sup>4</sup>. Nie chodzi tu jednak o sporządzenie rejestru powtarzających się w Polsce przykładów politycznego wykorzystania przeszłości, ale o zastanowienie się, jak wpływają one na pracę historyków specjalizujących się w badaniu okresu 1939–1989, który stał się w ostatnich latach przedmiotem ostrych sporów politycznych i medialnych.

Kwestia ta niepokoi polskich historyków, którzy sami odgrywają aktywną rolę w politycznej instrumentalizacji przeszłości. Zorganizowanie warszawskiego Forum zdaje się zresztą potwierdzać istniejące podziały polityczne w obrębie dyscypliny historycznej. Na trybunie, obok Tomasza Schramma, przewodniczącego KNH PAN, i Krzysztofa Mikulskiego, prezesa PTH, dyskusję prowadzili Andrzej Nowak i Marcin Zaremba. Pierwszy z nich, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i wieloletni redaktor naczelny czasopisma „Arcana”, uważanego za kuźnię intelektualistów polskiej prawicy konserwatywnej, w 2012 r. sprzeciwiał się reformie programów szkolnych, skutecznie promując wprowadzenie bloku tematycznego „Ojczysty Panteon i ojczyste spory”, a w 2015 r. nowo wybrany prezydent Andrzej Duda powierzył mu kierownictwo sekcji „kultury, tożsamości narodowej i polityki historycznej” w Narodowej Radzie Rozwoju, organie doradczym Prezydenta RP. Drugi z nich, badacz w Instytucie Studiów Politycznych PAN i wykładowca na Uniwersytecie Warszawskim, często protestował przeciw polityce historycznej PiS, publikując m.in. wiele artykułów w „Gazecie Wyborczej” i „Polityce”, których linia redakcyjna jest wobec tej polityki zdecydowanie krytyczna. Podobnie zróżnicowane są poglądy sześciu prelegentów Forum (Andrzeja Friszkego, Henryka Głębockiego, Pawła Machcewicza, Jana Pomorskiego, Wojciecha Roszkowskiego i Włodzimierza Sulei), co daje się zauważyć w ich pracach historycznych i publicystycznych. Środowisko badaczy historii najnowszej okazuje się głęboko podzielone, nawet jeśli końcowa deklaracja Forum – przyjęta w pośpiesznym głosowaniu przez podniesienie ręki i właściwie bez należytego przedyskutowania jej treści – stara się zachować pozory:

Opowiadamy się za autonomią historiografii, świata akademickiego i instytucji kultury, za ich niezależnością wobec władzy bez względu na opcję polityczną. Jesteśmy przeciwni instrumentalizacji historii na potrzeby bieżących celów politycznych czy czyichkolwiek partykularnych interesów<sup>5</sup>.

Deklaracja skrywa dyskusje, często burzliwe, jak również chwiejny konsensus w zakresie definicji zawodu historyka, zwłaszcza czasów najnowszych. Forum Badaczy Dziejów Najnowszych z 10 grudnia 2016 r. to tylko epizod, jedna z wielu prowadzonych ostatnio dyskusji o historii Polski XX w., a szczególnie okresu II wojny światowej i PRL. Kontrowersje dotyczą rozliczenia komunistycznej

---

<sup>4</sup> J. Kałużna, *Dekomunizacja przestrzeni publicznej w Polsce. Zarys problematyki*, „Środkowo-europejskie Studia Polityczne” 2018, nr 2, s. 157–171.

<sup>5</sup> Zob. tekst deklaracji pod adresem: <http://pth.net.pl/aktualnosci/198> (10 XII 2021).

przeszłości, „stosunków polsko-żydowskich”<sup>6</sup> i możliwej polskiej współodpowiedzialności za Holokaust. Niniejsza książka stara się odpowiedzieć na pytanie, co ujawniają te dyskusje na temat związków między nauką a polityką.

## 1. Między nauką a polityką: zawód historyka w Polsce. Perspektywa historyczna

W Polsce dyskusje o niedawnej przeszłości dotyczą często okresu Polski Ludowej. Historia zajmuje w nich szczególne miejsce, ponieważ stanowiła w tym okresie spoiwo wspólnoty narodowej, nawet jeśli – podobnie jak i inne nauki społeczne – bywała zafałszowywana w latach 1944–1989. Przekazywana w rodzinach, w Kościele, a pod koniec lat 70. w podziemnych wydawnictwach, była głównym elementem walki o niepodległość narodową z komunistycznymi rządami narzuconymi przez Moskwę po zakończeniu II wojny światowej.

Pod wieloma względami dyskusje o przeszłości, w zaktualizowanej formie, są przedłużeniem sporów politycznych sprzed 1989 r. Podobnie jak na scenie politycznej, już nie ścierają się dawni komuniści i niegdysiejsi dysydenci, jak to miało miejsce po 1989 r., ale począwszy od 2005 r. walczą ze sobą zwolennicy i przeciwnicy porozumień Okrągłego Stołu oraz transformacji politycznej dokonanej za przyzwoleniem ówczesnych władz<sup>7</sup>. Wydaje się zatem, że autonomię historiografii najnowszej – od jej genezy u początków Polski Ludowej aż do czasów obecnych – należy rozpatrywać w perspektywie historycznej. Tym bardziej że nie istnieją praktycznie żadne opracowania poświęcone politycznemu wykorzystywaniu historii w Polsce, które proponowałyby porównanie okresu komunistycznego i postkomunistycznego<sup>8</sup>.

Andrzej Friszke określa historię najnowszą jako czas, który żyjący ogarniają własną pamięcią lub znają z przekazu swoich rodziców<sup>9</sup>. Definicja, jak przyznaje jej autor, „wysoco nieprecyzyjna”, wypukla jednak pewną specyfikę historii najnowszej, która ze względu na swe płynne granice chronologiczne wymyka się sformułowaniu tak precyzyjnemu, jak w przypadku antyku czy średniowiecza.

Terminem „historia najnowsza” określać będą produkcję naukową (lub mającą aspiracje naukowe) poświęconą II wojnie światowej i Polsce Ludowej,

---

<sup>6</sup> Umieszczam to wyrażenie, powszechne w polskiej literaturze, w cudzysłowie przy pierwszym wystąpieniu, ponieważ samo w sobie jest problematyczne: przed 1939 r. Żydzi w Polsce rzeczywiście byli uważani za obywateli polskich, nawet jeśli ich narodowość, podobnie jak w przypadku innych mniejszości (niemieckiej, ukraińskiej, białoruskiej), była odróżniana od polskiej.

<sup>7</sup> J. Heurtaux, C. Pellen, *La Table ronde. Un meuble politiquement encombrant*, w: 1989 à l'Est de l'Europe. *Une mémoire controversée*, red. J. Heurtaux, C. Pellen, La Tour-d'Aigues 2009, s. 23–56.

<sup>8</sup> Pod tym względem wyróżnia się książka R. Stobieckiego, *Historiografia PRL: ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana. Studia i szkice*, Warszawa 2007. Podobnie jak teksty M. Kuli, np. *Komunizm i po komunizmie*, Warszawa 2006.

<sup>9</sup> A. Friszke, *Historia najnowsza i historycy*, ZH, 1981, nr 56, s. 93–114.

czyli okresowi od 1939 do 1989 r. Jednak w 1945 r. „historia najnowsza” oznaczała najczęściej dzieje okresu 1864–1939 i rzadko wychodziła poza te ramy. Zamiar opracowania historii II wojny światowej, a później Polski Ludowej pojawił się tuż po zakończeniu działań wojennych, w warunkach ścisłej politycznej kontroli produkcji naukowej i kulturalnej, wynikających z nastania władzy sowieckiej. Nie działo się to jednak w przestrzeni historycznie dziewiczej. Wypada zatem przypomnieć krótko genezę nauki historycznej w Polsce, ponieważ w pewnej mierze wyznacza ona przyszłe definicje tej dyscypliny oraz jej związki z polityką.

Wkład historii w procesy narodotwórcze podkreślano w wielu krajach, nie tylko w Europie<sup>10</sup>, jednak Polska wyróżnia się szczególnymi cechami, które warto przytoczyć na wstępie. Z perspektywy nauki historycznej istotne są dwa aspekty.

Po pierwsze, początki naukowych badań historycznych przypadają w Polsce na koniec XIX w., co łączy się z procesem narodotwórczym w czasach i w kontekście nieistnienia niepodległego państwa polskiego. Stanowi to zasadniczą różnicę w porównaniu z Francją, gdzie profesjonalizacja badań naukowych wiele zawdzięcza dialogowi, jaki nawiązał się, zwłaszcza w czasach III Republiki, między historykami a państwem<sup>11</sup>. W pewnym stopniu wpływa to na rozwój narodowej nauki historycznej, często uznawanej za narzędzie służące uzasadnieniu polskich dążeń niepodległościowych i podtrzymywaniu spójności narodowej w sytuacji braku jednolitej reprezentacji politycznej. Pozwala to zrozumieć, dlaczego „status historyka cieszy się [...] w Polsce rzadko spotykanym gdzie indziej szacunkiem”<sup>12</sup>.

Po drugie, w piśmiennictwie poświęconym historii i jej roli polityczno-społecznej w Polsce daje się zauważyć swego rodzaju powszechne przekonanie o wyjątkowej i olbrzymiej roli historii w życiu politycznym kraju. To przekonanie pojawia się w tekstach bardzo odległych od siebie w czasie. Przykładem może być *Ideologia i historia*, artykuł Wojciecha Karpińskiego zamieszczony w emigracyjnych „Zeszytach Historycznych”, w którym pierwsza część nosi tytuł *Władza historii nad Polakami*, a pierwsze zdanie brzmi: „Historia spowodowała, że historia zajmuje w Polsce miejsce szczególne. Od prawie dwu stuleci spory o historię są sporami o politykę”<sup>13</sup>. W 1922 r., podczas inauguracyjnego wykładu w Katedrze Historii Europy Środkowej londyńskiego uniwersytetu, Robert William Seton-Watson mówił o historykach jako o „sile politycznej” w Europie Środkowej<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> *Nationalizing the Past. Historians as Nation Builders in Modern Europe*, red. S. Berger, C. Lorenz, New York 2010; *Tradycja wynaleziona*, red. E. Hobsbawm, T. Ranger, tłum. M. Godyń, F. Godyń, Kraków 2008.

<sup>11</sup> G. Noiriel, *Naissance du métier d'historien*, „Genèses” 1, 1990, nr 1, s. 58–85.

<sup>12</sup> D. Beauvois, *Être historien en Pologne. Les mythes, l'amnésie et la «vérité»*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 38, 1991, nr 3, s. 353 (tłum. JL).

<sup>13</sup> W. Karpiński, *Ideologia i historia*, ZH, 1985, nr 72, s. 3.

<sup>14</sup> R.W. Seton-Watson, *The Historian as a Political Force in Central Europe. On Inaugural Lecture Delivered on 22 November 1922*, London 1922, s. 32.

Autor zastanawiał się szczególnie nad relacjami między historią – zwłaszcza najnowszą – a polityką, zauważając, że o ile związek między nauką o przeszłości a bieżącą polityką daje się zaobserwować w większości krajów Europy, to nabiera on wyolbrzymionych form w Europie Środkowej, szczególnie wśród narodów pozbawionych własnej państwowości. To powszechne przekonanie należałoby zapewne relatywizować, ponieważ wyraźna jest skłonność do uznawania każdego narodu za wyjątkowy, gdy tylko porusza się kwestię jego przeszłości. Niewątpliwie jednak tak częste w Polsce podkreślanie ścisłego związku między historią i polityką rzutuje na rozumienie roli władz publicznych w tworzeniu narracji historycznej i na definicję zawodu historyka.

Stulecie XIX było okresem tworzenia „narodu bez państwa” na terenach należących do 1795 r. do I Rzeczypospolitej. Pracą narodotwórczą było przywoływanie mitycznej przeszłości, w czym zawodowi historycy – zresztą nieliczni – odgrywali jedynie marginalną rolę. To poeci romantyczni stworzyli mit Polski jako „Chrystusa narodów” – według Adama Mickiewicza – i przedmurza broniącego chrześcijańskiego Zachodu przed nadciągającym ze Wschodu zagrożeniem. Toteż Joachim Lelewel – jeden z pierwszych profesjonalnych polskich historyków, który zarysował zasady naukowej metody historycznej opartej na krytycznej analizie materiałów źródłowych – był także aktywnym działaczem niepodległościowym.

Tęsknocie do „Wielkiej Polski” – czyli do unii lubelskiej łączącej Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie w kraj rozciągający się w XVI w. od Morza Bałtyckiego po Morze Czarne – towarzyszyły historyczne spory o przyczyny upadku państwa. Po klęsce powstania styczniowego w polskim życiu umysłowym i politycznym toczyły się żywe dyskusje o zasadności powstań. Przyczyniło się to do profesjonalizacji polskiej nauki historycznej, szczególnie dzięki krakowskiej szkole historycznej, która, zrywając z romantykami, jako pierwsza krytycznie przedstawiała dzieje Polski<sup>15</sup>. Według jej historyków w rozbiorach kraju decydującą rolę odegrały czynniki wewnętrzne, mianowicie zbyt duże przywileje szlachty przeciwstawiającej się wzmocnieniu władzy królewskiej. Z taką interpretacją nie zgadzali się historycy szkoły warszawskiej, kładący nacisk na czynniki zewnętrzne, czyli działania mocarstw zaborczych (Rosji, Prus i Austrii). Krytyczna wobec powstań praca krakowskich historyków, choć pozwalała zerwać ze zmitologizowaną wizją poetów romantycznych, nie była wolna od politycznych motywów. Badacze tej szkoły związani byli ze środowiskiem galicyjskich konserwatystów dążących do odzyskania niepodległości na drodze ugodowej wobec zaborców polityki<sup>16</sup>. Szkoła krakowska oparła polską naukę historyczną na naukowych zasadach, ale była też świadectwem ścisłych związków między

<sup>15</sup> W. Griot, *L'École historique de Cracovie. Une relecture de l'histoire de la Pologne par les conservateurs positivistes, 1867–1904*, „Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin” 35, 2012, nr 1, s. 89–101.

<sup>16</sup> A. Wierzbicki, *L'anomalie du développement de la Pologne dans la pensée historique polonaise du XIX<sup>e</sup> siècle*, „Acta Poloniae Historica” 1985, nr 51, s. 51–81.

rozwojem historii jako nauki a celami politycznymi – nawet w sytuacji braku państwa polskiego zainteresowaniem rozwojem narodowej historiografii.

Wyrazem instytucjonalizacji polskiej nauki historycznej było powstanie w 1887 r. „Kwartalnika Historycznego”, pierwszego naukowego czasopisma dyscypliny, rok po założeniu we Lwowie Towarzystwa Historycznego, przekształconego w 1924 r. w PTH, po dziś dzień najważniejsze zrzeszenie tej korporacji zawodowej. Czasopismo założone przez historyków pozostających pod silnym wpływem pruskiej szkoły historycznej i Leopolda von Rankego stawiało sobie za cel rozwijanie nauki historycznej. Zawód historyka zdefiniowano wówczas jako krytyczną analizę źródeł i opisywanie historii, „tak jak to istotnie było” („wie es eigentlich gewesen ist”), według słów przypisywanych Rankemu<sup>17</sup>.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. badania historyczne rozkwitły w obrębie nowo utworzonych instytucji. Na uniwersytetach powstawały katedry historii Polski, a towarzystwa naukowe przyczyniały się do ożywienia życia intelektualnego. Utworzona jeszcze pod zaborami w 1872 r. w Krakowie Polska Akademia Umiejętności była największym ośrodkiem naukowo-edytorskim w kraju, m.in. inicjując pisanie biogramów i publikując *Polski słownik biograficzny*. Jednakże historia odgrywała w dalszym ciągu ważną rolę polityczną. Szczególnie najnowsza historia. W latach 20. dwa antagonistyczne i najważniejsze obozy polityczne – Polska Partia Socjalistyczna Józefa Piłsudskiego i Narodowa Demokracja (endecja) Romana Dmowskiego – licytowały się o zasługi w odzyskaniu niepodległości: Piłsudski jako komendant Legionów Polskich, głównej siły wojskowej, która przyczyniła się do wyzwolenia dużego obszaru Polski pod koniec I wojny światowej, a Dmowski jako członek delegacji na konferencję paryską i negocjator traktatu wersalskiego ustanawiającego odrodzenie niezawisłego państwa polskiego. Historycy dali się wciągnąć w polityczną rywalizację, a dzieje odzyskania niepodległości mieszały się ze sporem o domniemane zasługi jednej lub drugiej strony. Rolę Piłsudskiego – Naczelnika Państwa w latach 1918–1922, a później (1926–1935) faktycznego jego przywódcy – podkreślali historycy Instytutu Badania Najnowszej Historii Polski, założonego w 1924 r. i przemianowanego na Instytut Piłsudskiego w 1937 r., po śmierci Marszałka. Historycy bliscy endecji odnosili się krytycznie do tej twórczości<sup>18</sup>. Wyraźne było wówczas napięcie w historiografii. Niewątpliwie historia, w przeciwieństwie do innych nauk społecznych, może liczyć na szerokie grono potencjalnych czytelników, ponieważ nauczana jest na wszystkich poziomach edukacji i odgrywa tak ważną rolę w procesach narodotwórczych. Stąd pokusa pisania nie tylko dla grona naukowców, co utrudnia profesjonalizację nauk historycznych, jeśli przyjmiemy zgodnie z teorią pola naukowego Pierre’a Bourdieu, że jego cechą

<sup>17</sup> O tym czasopiśmie w kontekście historycznym zob. W. Kriegseisen, „Kwartalnik Historyczny” – zarys dziejów czasopisma naukowego, KH, 112, 2005, nr 2, s. 5–27.

<sup>18</sup> A. Friszke, *Historia najnowsza i historycy...*, s. 93–114; G. Mink, *La Pologne au coeur de l'Europe: de 1914 à nos jours*, Paris 2015, s. 82–89.

jest „produkcja naukowa wyłącznie na użytek własnych, bezpośrednich konkurentów, którzy z tego powodu nie są w najmniejszym stopniu skłonni do bezdyskusyjnego i bezrefleksyjnego przypisywania wartości naukowej oferowanemu im produktom”<sup>19</sup>. W tym kontekście uprawianie historii jest dla historyków formą uprawiania polityki. Niektórzy poszli o krok dalej, jak Władysław Konopczyński, jeden z najpłodniejszych historyków międzywojennych, a zarazem poseł endecji w latach 20.

Ta pokrótce zarysowana geneza nauki historycznej w Polsce pozwala zrozumieć przeszłość dyscypliny, która odbudowywała się po II wojnie światowej, czyli w momencie, w którym rozpoczynam niniejsze badanie. Wprowadzona po wojnie sowiecka dyktatura przyniosła ograniczenie autonomii nauk humanistycznych i społecznych, ale zaangażowanie intelektualne historyków, których pociągała lub odrzucała, już nie było dla tego reżimu typowe. Natomiast wola narzucenia marksistowsko-leninowskiej, jednolitej metodologii naukowej w ramach scentralizowanej polityki to nowość w kraju, w którym tyle uniwersytetów i towarzystw naukowych cieszyło się w okresie międzywojennym niezależnością.

Warto zatem zanalizować strukturyzację i dynamikę przestrzeni naukowej, jaką jest pole historii, zarówno w czasach Polski Ludowej, jak i w okresie postkomunistycznym. Odtwarzając z punktu widzenia historyków fragment dziejów, który sprzyjał instrumentalizacji historii do walk politycznych, ingerowaniu państwa w badania historyczne, jak również angażowaniu się historyków w przestrzeni publicznej, pokażę, że dzisiejsza sytuacja wynika nie tyle z cezury 1989 r., ile z kontynuacji – w zaktualizowanej postaci – walk i sporów odziedziczonych po okresie PRL.

## 2. Dwie linie interpretacyjne

Autonomię historii najnowszej oraz zmieniające się historycznie polityczne ograniczenia, jakim podlega, zanalizowano na dwóch płaszczyznach: na poziomie prowadzonej przez władze państwowe polityki historycznej oraz samych badań historycznych. Pierwszy zakres dotyczy ograniczeń politycznych pochodzących z zewnątrz pola historii oraz sposobów, w jaki historycy się do nich dostosowują. Drugi zaś – politycznych ograniczeń istniejących wewnątrz pola, które przejawiają się intelektualnym zaangażowaniem historyków i odnoszą się również do rywalizacji właściwej polu akademickiemu. Rozróżnienie ograniczeń wewnętrznych i zewnętrznych, przyjęte tu przede wszystkim dla jasności przekazu, nie ma sztywnego charakteru, ale wskazuje na fakt, że synchronizując się,

---

<sup>19</sup> P. Bourdieu, *Le champ scientifique*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 2, 1976, nr 2, s. 91 (tłum. JL).

oba te rodzaje napięć zmniejszają niezależność badań historycznych. W pracy podjęto próbę ukazania, w jaki sposób logika wewnętrznej rywalizacji na polu historii polega właśnie na pozycjonowaniu się wobec pochodzących z zewnątrz ograniczeń, które – pod wpływem refrakcji (modyfikacji) w tej przestrzeni<sup>20</sup> – mogą jednocześnie stać się zasobami dla tych aktorów, którzy je sobie przyswoją. Zobaczmy zatem, w jak różny sposób łączą się te dwa typy ograniczeń, tworząc pewną formę ciągłości pomiędzy PRL a III RP.

## Historia jako kategoria interwencji państwa

Pierwsza linia interpretacyjna porządkująca tę pracę ma pokazać, że historia stanowi kategorię interwencji państwa, to znaczy staje się przedmiotem ingerencji aparatu państwowego, jego polityk publicznych, finansowania i struktur, której formy zmieniają się w zależności od konfiguracji politycznych<sup>21</sup>. Interwencję państwa w sferę historii nazywać będą polityką historyczną. Rozumiem ją jako organizowanie i promocję badań historycznych poprzez ich dofinansowanie z funduszy publicznych lub tworzenie ośrodków badawczych, ale także promowanie bądź ograniczanie pluralizmu interpretacji historycznych. Pojęcie „polityki historycznej” zdaje się lepiej odpowiadać tematowi niniejszej pracy niż termin „polityka pamięci”<sup>22</sup>. Lepiej odzwierciedla fakt, że polityki, które obejmują tę etykietą, dotyczą przede wszystkim produkcji naukowej. Pojęcie „polityki historycznej”, jakie wylania się z debat publicznych na początku XXI w. (zostaną one szczegółowo omówione w rozdz. VI), rozpowszechniło się w Polsce do tego stopnia, że dziś stosuje się je bardzo szeroko, począwszy od odniesień do PRL. Sądzę, że może być ono adekwatne do opisu działań władz państwowych w obszarze historii również w innych kontekstach narodowych, zwłaszcza w europejskich krajach postkomunistycznych<sup>23</sup>. O ile w wielu kontekstach instrumentalizacja historii służy legitymizacji władzy politycznej, o tyle wdrażanie polityk historycznych w Polsce okazuje się zjawiskiem o szczególnym znaczeniu, co najmniej od zakończenia II wojny światowej. Nie twierdząc, że nie było żadnej różnicy w postrzeganiu historii przez władze PRL i III RP, można zauważyć pewną ciągłość w zdecydowanym wspieraniu tworzenia i rozpowszechniania historiografii zgodnej z oczekiwaniami władzy poprzez powoływanie specjalnych instytucji mających kreować mniej lub bardziej oficjalny dyskurs. Oczywiście warunki, w jakich powstawała historiografia, były wyraźnie odmienne w tych dwóch konfiguracjach politycznych. Formy przymusu stososo-

<sup>20</sup> Na temat pojęcia „refrakcji” (załamania w sensie optycznym) zob. P. Bourdieu, *Reguły sztuki. Geneza i struktura pola literackiego*, tłum. A. Zawadzki, Kraków 2001, s. 336.

<sup>21</sup> V. Dubois, *La politique culturelle. Genèse d'une catégorie d'intervention publique*, Paris 2012.

<sup>22</sup> S. Gensburger, *Les Justes de France. Politiques publiques de la mémoire*, Paris 2010.

<sup>23</sup> *History, Memory and Politics in Central and Eastern Europe. Memory Games*, red. G. Mink, L. Neumayer, Basingstoke 2013.



wane w PRL – cenzura, rozmaite zakazy czy sankcje nakładane na autorów – to ekstremalne środki ograniczające autonomię nauki. Niemniej sędzę, że wola polityczna, by powierzyć znaczącą część historiografii dotyczącej dziejów najnowszych paraakademickim instytutom badawczym uzależnionym od zamówień państwowych, a zatem mniej niezależnych w decydowaniu o kierunku badań, jest ważnym elementem ciągłości pomiędzy PRL a III RP. Choć różnice w politycznej kontroli nad historiografią nadają dyskursowi odmienne znaczenie, to Wydział Historii Partii (1944–1970) i Instytut Pamięci Narodowej (utworzony w 1998 r.) w jednym się nie różnią: oba tworzą państwową historię oficjalną<sup>24</sup>.

Treść tej historii zmienia się w zależności od konfiguracji historycznych i politycznych, podobnie jak stopień kontroli państwa nad pracą historyków. Wychodząc poza oczywistą kwestię wykorzystywania historii do legitymizacji władzy, postaram się odtworzyć szczególne warunki, które spowodowały wdrożenie tych polityk. A konkretnie prześledzić, jak zmieniała się autonomia historii najnowszej w różnych konfiguracjach. Pojęcie „konfiguracji”, sformułowane przez Norberta Eliasa, odnosi się do sieci wzajemnych zależności i do gier o charakterze konkurencyjnym<sup>25</sup>. Realizowanie polityki historycznej umożliwia współpraca części historyków i warto odtworzyć ich pozycje, kariery zawodowe i stanowiska zajmowane w kwestiach tak naukowych, jak i politycznych. Powiązanie pojęcia „pola” i „konfiguracji” ma tu na celu opisanie pozycji, relacji i interakcji, jakie powstają na przecięciu pól akademickiego z biurokratycznym i politycznym. Konfiguracja pozwala ujawnić sieć względnie stabilnych zależności zachodzących między aktorami na styku pól.

Rola polityczna, jaką nieprzerwanie przypisuje się historii, ma społeczne podstawy w nieprzerwanej strukturyzacji pola historii, na którym wyraźna jest obecność jednego lub kilku ośrodków heteronomicznych, związanych z tym politycznym wykorzystaniem. Początki historii najnowszej wpisują się w okres odpowiadający PRL, kiedy wypracowano precedensowe w historii tej dyscypliny definicje zawodu historyka, metodologię i instytucje. Struktura dyscypliny organizuje się trwale wokół napięcia między autonomią i heteronomią, od którego zależy naukowa wiarygodność przypisywana tej przestrzeni. Historia najnowsza ukształtowała się trwale w tej konfiguracji wzajemnych zależności między polem akademickim a politycznym, co w jakiejś mierze determinuje rozwój tych relacji po 1989 r.

Heteronomia wynika z ograniczeń zewnętrznych, nie tylko politycznych, ale też ekonomicznych. Pochodzi też od samych historyków, kiedy łączą swoją pracę z zaangażowaniem politycznym. Heteronomia wewnątrz pola odpowiada

<sup>24</sup> Tu również można znaleźć analogie z innymi krajami regionu; zob. np. *Archives et histoire dans les sociétés postcommunistes*, red. S. Combe, Paris 2009; w kontekście pracy naukowej w dziedzinie nauk społecznych silnie zależnych od zamówień państwowych zob. też F. Poupeau, *Une sociologie d'État. L'école et ses experts en France*, Paris 2003.

<sup>25</sup> N. Elias, *Qu'est-ce que la sociologie?*, tłum. z niem. Y. Hoffmann, La Tour-d'Aigues 1991, s. 154–161.

wówczas częściowo rywalizacji właściwej polu akademickiemu, wewnątrz którego może okazać się zasobem. Znajduje to odzwierciedlenie w karierach zawodowych, pozycjach i prezentowanych stanowiskach poszczególnych osób: utylitarystyczne pojmowanie historii, kariera oficjalnego lub państwowego historyka, czy odwrotnie, żądanie autonomii nauki historycznej, tworzą wielość form intelektualnego zaangażowania<sup>26</sup>. Oznacza to, że ciągłym politycznym ograniczeniom nie odpowiada niezmiennie pole historii, ale odtwarzające się pod różnymi postaciami heteronomiczne bieguny pola, które na różne sposoby te ograniczenia wspierają. Warto więc przestudiować relacje i ewentualne współzależności, jakie od zakończenia II wojny światowej zawiązują się między historykami dziejów najnowszych a środowiskami politycznymi. Relacje te mogą przyjmować różne formy. Dotyczą przede wszystkim organizowania badań historycznych w akademickich i politycznych instytucjach odpowiedzialnych za tworzenie narracji historycznej. Obejmują jednak również polityczne zaangażowanie historyków, przymus, nakazy, kontrolę lub cenzurę ich działalności.

Mimo że analogia między PRL a III RP może wydawać się prowokacyjna, zauważmy, że odnotowali ją niektórzy główni aktorzy debat o historii najnowszej w Polsce, zarówno krytycy, jak i promotorzy prowadzonej przez PiS polityki historycznej. Krytycy potępiają to, co uważają za powrót do państwowego nadzoru nad historią. Promotorzy uzasadniają propagowanie historii oficjalnej potrzebą naprawienia błędów spowodowanych wieloletnim jej fałszowaniem w okresie PRL.

Podkreślenie elementów ciągłości powinno zatem osłabić nadmierne uzależnienie od polityki – często podkreślane w pracach poświęconych instrumentalizacji historii dla celów politycznych, zwłaszcza w krajach byłego bloku wschodniego – poprzez relatywizację znaczenia politycznej cezury 1989 r. zarówno w odniesieniu do koncepcji zawodu historyka, jak i treści historiografii.

## Historycy jako aktorzy polityczni

Druga linia interpretacyjna polega na uznaniu historyków za aktorów polityk historycznych. Tym samym przeciwstawia się ona pracom, często pióra samych historyków, które ukazują ich jako pozbawionych monopolu na specjalistyczną wiedzę o przeszłości, zmuszonych konkurować z aktorami laikami. Ideę „wywłaszczenia” historyków z monopolu na interpretację przeszłości na rzecz profanów, aktorów nienaukowych (dziennikarzy, świadków zdarzeń, ofiar, polityków), „jakby obcy przybyli niespodziewanie do jakiejś korporacji i bez uprzedzenia zmienili zasady jej funkcjonowania”, wyrazili m.in. François Hartog i Jacques Revel<sup>27</sup>.

<sup>26</sup> G. Sapiro, *Modèles d'intervention politique des intellectuels*, „Actes de la recherche en sciences sociales” 1, 2009, nr 176–177, s. 8–31.

<sup>27</sup> *Les usages politiques du passé*, red. F. Hartog, J. Revel, Paris 2001, s. 7 (tłum. JL).